

Wrocław 22 VI 2024

Prof. dr hab. Jacek Piotrowski  
Instytut Historyczny  
Uniwersytet Wrocławski  
ul. Szewska 49  
50-139 Wrocław  
[jacek.piotrowski@uwr.edu.pl](mailto:jacek.piotrowski@uwr.edu.pl)

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marii Wylężek pt. *Obraz powstań śląskich i plebiscytu z 20 marca 1921 roku we wspomnieniach uczestników. Casus zasobów Archiwum Państwowego w Katowicach.*

(praca powstała pod kierunkiem dr. hab. Macieja Fica, prof. UŚ.)

Wymieniana powyżej praca porusza istotne wątki polskiej historii w XX wieku w wymiarze lokalnym. Pisząc przed laty doktorat o Górnym Śląsku, miałem okazję prowadzić dłuższe kwerendy w Archiwum Państwowym oraz Archidiecezjalnym w Katowicach i przekonać się, jak ważną dla regionu, przez kolejne długie lata, była debata na temat okoliczności plebiscytu i powstań śląskich. Różnorodne relacje uczestników tych wydarzeń przez wiele lat wykorzystywano w sporach politycznych i rywalizacji między najważniejszymi obozami politycznymi nie tylko w Drugiej Rzeczypospolitej, ale i później.

Ewidentną zasługą Doktorantki jest zwrócenie uwagi na ten ciekawy wątek naszych dziejów i ponowne ożywienie dyskursu na wskazane tematy w obiegu naukowym. Praca jest solidna, oparta o szeroką kwerendę źródłową, przede wszystkim archiwalną, ze zrozumiałych względów z wyraźną dominacją materiałów źródłowych wytworzonych i przechowywanych na miejscu. Nie brakuje też odniesień do obszernej literatury zagadnienia. Autorka słusznie

czyni już we wstępie do dysertacji zastrzeżenie, iż jeśli chodzi o decyzje udziału w powstaniach śląskich autorów źródeł – opiera się na subiektywnych deklaracjach uczestników. Pamiętam, jak przed laty w jednym z filmów dokumentalnych na temat okoliczności odrodzenia Drugiej Rzeczypospolitej rozbawiła mnie wypowiedź Stefana Korbońskiego – znanego i odznaczonego uczestnika III powstania śląskiego, który stwierdził, że dla jego ówczesnych kolegów nastolatków/gimnazjalistów w biednej wówczas Kongresówce – poza udziałem w awanturniczej nieco przygodzie – istotną pokusą była pogłoska o relatywnie dobrym zaopatrzeniu sklepów na Górnym Śląsku, gdzie można było bez większych trudności dostać czekoladę (a w czasie walk i bez opłaty !) Motywacje i ich gradacja - bywały rzeczywiście bardzo różne.

Autorka dotarła do wielu materiałów źródłowych nie tylko w Katowicach (wymienia np. Centralne Archiwum Wojskowe), które wyraźnie ubogaciły rozprawę, uzupełniając ją o cenne informacje i szerszą perspektywę ogólnokrajową dla głównego zagadnienia. Otwartą kwestią pozostaje, czy i na ile ewentualna kwerenda uzupełniająca, np. w materiałach przechowywanych w Archiwum Akt Nowych czy obszernego zespołu zdeponowanego w Instytucie im. Józefa Piłsudskiego w Ameryce pt. Powstania Śląskie 1919-1922<sup>1</sup> (ogółem aż 839 jednostek, o których zresztą Autorka w swojej dysertacji również wspomina, mając je na uwadze), wpłynęłyby na końcowe ustalenia badawcze? Moim zdaniem – jeśli nawet – to zapewne w niewielkim uzupełniającym stopniu (byłby to zapewne dodatkowy materiał do ewentualnej konfrontacji zasadniczych źródeł). Zatem trudno z tego zakresu kwerendy archiwalnej czynić jakikolwiek zarzut. Pani Magister dobrze się orientuje w zasobach źródłowych i dokonała po prostu wyboru najcenniejszych – z Jej perspektywy – materiałów. Moim zdaniem możemy zasadnie przyjąć, że pozyskana baza źródłowa jest na tyle solidna, iż pozwala na zbudowanie rzetelnego obrazu całego zagadnienia.

---

<sup>1</sup> Janusz Cisek, Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce i jego zbiory, Warszawa 1997. Zob. [https://www.pilsudski.org/pl/zbiory-instytutu/katalog archiwum-2/231-zespol-008](https://www.pilsudski.org/pl/zbiory-instytutu/katalog%20archiwum-2/231-zespol-008)

(s. 10) Doktorantka wykorzystała zbiór relacji, który wcześniej nie był raczej mocno eksploatowany w obiegu naukowym i to jest niewątpliwa zaleta pracy, a przy tym wszystko wskazuje na to, że w pełni zdaje sobie sprawę, w jakich okolicznościach powstały te materiały, pisząc m.in.: *materiał memuarystyczny powstał jako odpowiedź na apel ówczesnych władz (s.11)*. Takie były wówczas realia, a nas historyków nie stać na to, aby *a priori* odrzucić ten materiał i musimy się nad nimi z troską i uwagą pochylić, bo żadna alternatywa z przyczyn choćby biologicznych już nie powstanie. Wprowadzenie ich do obiegu naukowego – oczywiście przy zachowaniu dużej dozy krytycyzmu – to ewidentna zasługa Pani Magister. Poniżej skupię się na uwagach szczegółowych, które mogą być w przyszłości przydatne:

(s. 13) Muszę przyznać, że zacięła mnie uwaga na temat : *przyszłych badań komparatystycznych* – która wskazuje na dojrzałość naukową Autorki.

(s. 26) Omówienie wcześniejszej literatury przedmiotu i wskazanie na najważniejsze prace przydatne do takiego ujęcia tematu, jak choćby publikacje prof. Edwarda Długajczyka, Ryszard Kaczmarka, a z młodszych badaczy Bernarda Linka czy Sebastiana Rosenbauma (i wielu innych) wskazuje na świetną orientację Doktorantki w dostępnej literaturze.

(s. 30) Doktoratka pisze słusznie: *Ostry spór zakończył się całkowitym zwycięstwem koncepcji głoszonych przez stronę rządową (w latach trzydziestych zmarginalizowany Korfanty musiał opuścić kraj)*, ale prowadząc dalej *stricte* chronologiczną narrację od razu przechodzi do czasów niemal powojennych, tymczasem pomija zupełnie rehabilitację postaci Korfantego i jego dokonań, którą przeprowadzono w gronie polskich władz na uchodźctwie. Zewnętrznym

tego przejawem był udział Elżbiety Korfantowej w Radzie Narodowej. W tym czasie były wojewoda Michał Grażyński został pozbawiony wszelkich funkcji (nawet tych społecznych w ZHP) i *de facto* internowany na kilka lat na słynnej Wyspie Węży wraz z innymi czołowymi pilsudczykami. Dopiero po 1943 roku – wskutek interwencji prezydenta – został przez premiera uwolniony.

(s. 41) W kwestii stosunku polskiego uchodźstwa niepodległościowego do tytułowych zagadnień Autorka obroniła się jednak poniekąd – według mnie - dostrzegając ten problem przy szerszym omówieniu pracy autorstwa Włodzimierza Dąbrowskiego, osobistego sekretarza Wojciecha Korfantego, która ukazała się w Londynie w 1973 roku.

(s. 59) Literówka : *Kaczmarek powołując się na dokumenty POW GŚ przechwycone przez Niemców podaje*

(s. 72) Literówka : *prowadzonych w pierwszej dekadzie maju*

(s. 83) Wywód od strony metodologicznej analizujący podział źródeł, a następnie także metody badawcze nie wzbudza zastrzeżeń: *Zob. 2.2 Struktura pisanego źródła historycznego* i dalej do omówienia metody biograficznej (s.96).

(s.88) Jako wielbiciel tegoż *Diariusza* podpisuję się oburącz pod opinią Autorki, iż *Do chlubnych wyjątków należy twórczość Marcina Matuszewicza...* W wymiarze międzynarodowym są powstałe 100 lat wcześniej *Dzienniki* Samuela Pepysa (szeroko dostępne w Polsce dzięki tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej).

(s. 104) *Wielu twórców biografii miało wysokie aspiracje...* z kontekstu całego wywodu wynika, że chodzi chyba raczej o twórców autobiografii (?).

W mojej ocenie praca zawiera gruntowną refleksję metodologiczną w odniesieniu do tak zarysowanego tematu. Dość zauważyć, że Autorka do opisu obrazu powstań śląskich w świetle wspomnień ich uczestników przechodzi dopiero w rozdziale III od strony 108 (sic!) Niemniej cały – bardzo obszerny wstęp – jest moim zdaniem nie tylko uzasadniony, ale również bardzo ciekawy z metodologicznego punktu widzenia dla każdego, kto zajmuje się podobnymi dziedzinami nauki, jak np. biografistyka, edycja źródeł wspomnieniowych itd.

Przyznam, że jeszcze w trakcie lektury zastanawiałem się, jak Doktorantka pogodzi konieczność prowadzenia narracji odautorskiej z wykorzystaniem źródeł, przy których istnieje ogromna pokusa, aby posłużyć się ich egzemplifikacją i uciec w (potocznie rzecz określając) „cytatologię”. Jednak moje obawy były bezzasadne. Pani Magister przeszła tę próbę znakomicie. Proporcje między tekstem własnym, a przytoczonym są poprawne/dopuszczalne i w niczym nie zaburzają sprawnie prowadzonego wywodu.

(s. 121) Literówka: *zastąpił ~~de~~ [go] Mieczysław Chmielewski*

(s. 124) *a nie jak w przypadku poprzednich zrywów [kiedy] działali w sposób instynktowny*

(s. 127) *Chwilami zastanawiam się nad dalej idącym uproszczeniem przypisów, np. Ibidem, Tamże, (?), sygn. ... itd.*

AP Kat., ŚIN, sygn. 2/12, k. 1, W. Bajorek, Wspomnienie Powstańca.

112 AP Kat., ŚIN, sygn. 2/107, k. 4, T. Dudek, Wspomnienia organizacyjne...

113 AP Kat., ŚIN, sygn. 2/15, k. 37, K. Baron, Z pamiętnika powstańca ...

(s. 129) Literówka: *krytyka adresowana do Mielżyńskiego,*

(s. 151) *Dowództwo Główne POW GŚ przygotowało plan operacyjny*

(s. 152) *zgodnie z opowieściami zasłyszany od swego niego ...*

ze strony kontrola (?) powiatowego

(s. 185) Powtórzenie tej samej historii: *Z wartownikiem Grenzschutzu spotkaliśmy się w restauracji Kowolika i załatwiliśmy sprawę...*

(s. 196) *Autor budował swoją narrację*

(s. 198) Powtórzenie cytatu : *»Do pierona, to wy, siostry, życie, a my tu wszyscy mieliśmy was za umarłych, bo rozeszły się pogłoski, że was Niemcy zamordowali i nikt żywy z waszego pociągu nie uszedł«. Poza tym powitanie było bardzo serdecznie i jakiś czas uchodziliśmy za bohaterki» (178 i 180).*

(s. 204) *Dmowski został wraz z Ignacym Paderewskim został delegatem*

(s. 216) Błędny zapis nazwiska nie *gen. Dowbora Muśnickiego*, (Dowbor to nie jest imię) a *gen. Józef Dowbor-Muśnicki*.

(s. 219) Powtórzenie cytatu: *bo mu się rozchodzi tylko o śląskie huty i kopalnie, a nie o maltretowany przez Niemców roboczy lud śląski* (poprzednio s. 203)

(s. 221) *Niemcy, jak i Polska, liczyli (?) liczyły ?*

(s. 265) Z dwóch poniższych przypisów wynika, że we wskazanej instytucji, pod tą samą sygnaturą i nawet na tych samych kartach/stronach (!) znajdują się dwa różne wspomnienia tej samej Autorki (?) Czy tak jest w istocie (czysto teoretycznie jest to możliwe), czy to może jakiś błąd przy przepisywaniu ?

60 AP Kat., ŚIN, sygn.2/668, k.12 i n., B. Schayerowa-Sołtys, *Wyjątek ze wspomnień B.S. Schayerowej pod tytułem: „Dwie Ojczyzny”*.

61 AP Kat., ŚIN, sygn. 2/668, k.12 i n., B. Schayerowa-Sołtys, *Pola Maciejewska*

(s. 273) *Przecież do nos (?) był na sto dwa... (donos ? to nos ? dla nas ?)*

(s. 307/308) Niektóre cytaty były już wykorzystane przy omówieniu stosunku rządu w Warszawie do powstań śląskich: *Trudno się temu dziwić, skoro rząd w ogóle odnosił się do powstania niechętnie, obawiając się postawienia przez powstańców postulatów o charakterze społecznym.* (poprzednio s. 202)

(s. 311) Literówka: nazwał *Armię Czerwoną „przyjacielem”*

(s. 317) *Nie wykluczone, że była to praca konkursowa... (Niewykluczone).*

(s. 329) *które obiektywnie można by uznać za moralnie negatywne (naganne? )*

Nie podejmuję się prowadzenie polemiki merytorycznej z Autorką z bardzo prozaicznego powodu. W ogromnej większości zgadzam się z Jej ustaleniami i wnioskami końcowymi, które są w mojej ocenie bardzo dobrze udokumentowane i jasno wyłożone. Istotnie, analizowany materiał źródłowy – jakkolwiek obciążony różnymi wadami czy serwitutami na rzecz ówczesnego systemu władzy – jest jednak pod wieloma względami wartościowy. Podzielam końcową konkluzję, iż praca ta ułatwia zrozumienie procesów psychospołecznych, zachodzących zarówno w trakcie wydarzeń pierwszego okresu po zakończeniu Wielkiej Wojny, jak i w realiach Polski Ludowej.

Zalet tej dysertacji jest zdecydowanie więcej. Całość pracy czyta się z przyjemnością, bo liczba potknięć czy usterek jest w gruncie rzeczy niewielka w stosunku do objętości pracy. Należy tu pochwalić Doktorantkę za wysoką kulturę stosowanego języka polskiego. Konstrukcja pracy jest co najmniej poprawna i moim zdaniem uwzględnia wszystkie istotne aspekty tak zarysowanego tematu badawczego. Jedyna poważniejsza uwaga krytyczna dotycząca *meritum* odnosi się do (zbyt skromnego) wykorzystania wspomnień Michała Grażyńskiego. Zdaję sobie sprawę, że w czasach kiedy powstawały te relacje, jakiegokolwiek wspomnianie o byłym wojewodzie i jego wizji powstań

jeśli sprowadzały się one do „skazania na zapomnienie” jednej z ważniejszych postaci w historii III powstania śląskiego i generalnie Górnego Śląska.

### **Konkluzja końcowa:**

Rozprawa przygotowana przez Panią Magister stanowi interesujące rozwinięcie dotychczasowych badań nad recepcją czasów plebiscytu i Powstań Śląskich. Wprawdzie praca nie jest wolna od drobnych potknięć wykazanych w recenzji, które z obowiązku recenzenta starałem się tu skrupulatnie wykazać, niemniej ma również istotne zalety. Na bazie badań podstawowych – opartych głównie o szeroko wykorzystane materiały źródłowe, wyczerpująco opisuje analizowane zagadnienie pod względem merytorycznym. Struktura pracy jest poprawna i pokazuje wszystkie najważniejsze problemy związane z tematem.

Autorka nie stroni przy tym od licznych odniesień do wcześniejszej literatury przedmiotu, którą dobrze zna i wykorzystuje, a niekiedy z nią polemizuje. Moim zdaniem, Doktorantka wykazała się gruntowną znajomością zagadnienia, a sama praca - po skorygowaniu wskazanych w recenzji drobnych potknięć, mogłaby zostać opublikowana jako cenny materiał dla historyków zajmujących się dziejami Górnego Śląska. Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzam, że rozprawa przygotowana przez Panią Magister Marię Wylęzek spełnia wymagania opisane w *Ustawie o stopniach naukowych (...)* i może być dopuszczona do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora.

J. Piotrowski

